

Hagia Sofia na celowniku tureckich muzułmanów

Tysiące muzułmanów modliło się w ubiegłym tygodniu przed świątynią - muzeum Hagia Sofia, na znak protestu przeciwko prawu z 1934 roku, które zakazuje religijnych obrządków w byłym kościele i meczecie.

Skandując hasła „Zerwać łańcuchy, zezwólcie na otwarcie meczetu Hagia Sofia” oraz „Bóg jest wielki”, modlili się klęcząc na oczach przyglądających się turystów.

Świeckie prawo Turcji nie zezwala chrześcijanom i muzułmanom na formalną praktykę w zabytku z VI wieku, największej katedry na świecie przez prawie tysiąc lat, dopóki Turcy nie zamienili jej w meczet.

„Utrzymywanie meczetu Hagia Sofia zamkniętym jest obrazą dla naszej, w większości muzułmańskiej, 75-milionowej społeczności. Symbolizuje złe traktowanie nas przez Zachód”, powiedział Salih Turhan, przewodniczący Stowarzyszenia Młodzieży Anatolijskiej, organizatora modłów, przemawiając do tłumu, w którym kobiety i mężczyźni modlili się osobno, zgodnie z muzułmańską tradycją.

Rząd turecki odrzucił prośbę chrześcijan i muzułmanów o utrzymanie formalnych modlitw w miejscu historycznie i duchowo znaczącym dla wyznawców obu religii.

Turhan powiedział agencji Reutera, że jego grupa zaplanowała modły przed uroczystościami związanymi z 559 rocznicą podboju bizantyńskiego Konstantynopola przez osmańskiego sułtana Mehmeda. „Dążenie do ponownego otwarcia Hagia Sofia jako meczetu jest dla nas, potomków Mehmeda Zdobywcy, uzasadnionym prawem”, stwierdził.

Wierni powstrzymali się przed wejściem do muzeum, które jest najczęściej odwiedzanym miejscem turystycznym w Turcji i którego kopuła uznawana jest za triumf architektury bizantyjskiej.

Większość Turków wydaje się być zadowolonych z faktu pozostawienia muzeum jako rodzaju kompromisu pomiędzy jego konfliktowymi historycznymi rolami. Jednak niektórzy wierzący Turcy uważają, że zakaz kultu religijnego w Hagia Sofia jest obrazą wobec Mehmeda Zdobywcy, który wyznaczył to miejsce na meczet, i który jak inni osmańscy przywódcy, piastował w świecie islamskim funkcję kalifa.

Pod rządami Erdogana wielu Turków zaczęło cenić swoją imperialną osmańską przeszłość i kwestionować bardziej surowe prozachodnie reformy, wprowadzone po obaleniu ostatniego sułtana w 1923 roku. Ta zmiana nastawienia wiąże się z zastojem w procesie zapraszania Turcji do UE i słabnięciem nadziei na przystąpienie kraju do tego, w większości chrześcijańskiego, bloku.



Hagia Sofia z dobudowanymi przez muzułmanów minaretami

Aktywne zaangażowanie rządowej dyplomacji w kontakty z krajami Bliskiego Wschodu, które kiedyś należały do Imperium Osmańskiego, również skłania Turków do rewizji dotychczasowego prozachodniego nastawienia kraju, będącego członkiem NATO.

Tymczasem niektórzy prawosławni domagają się, by Hagia Sofia stała się chrześcijańską bazyliką jak była pierwotnie. W 2010 roku około 200 amerykańskich greko-prawosławnych zaniechało zamiaru modłów przy Hagia Sofia, gdy rząd turecki zagroził, że zablokuje ich wjazd do kraju ze względów bezpieczeństwa.

Patriarcha Ekumeniczny, duchowy przywódca 250 milionów prawosławnych na świecie, nie popiera wysiłków na rzecz przywrócenia kościołowi jego dawnej własności. „Pragniemy, aby muzeum pozostało zgodne z zasadami Republiki Tureckiej”, powiedział ojciec Dositheos Anagnostopulos, rzecznik patriarchy. „Gdyby muzeum stało się meczetem, chrześcijanie nie mogliby się tam modlić, a gdyby stało się kościołem, zapanowałby chaos.”

W Turcji pozostało tylko kilka tysięcy greko-prawosławnych, jednak siedziba patriarchy nadal mieści się w Stambule, jako pozostałość po Cesarstwie Bizantyńskim.(p)

Tłumaczenie: PB

Źródło:

<http://www.gmanetwork.com/news/story/259633/pinoyabroad/worldfeatures/muslims-praying-that-historic-museum-in-turkey-be-turned-into-mosque>